

Księga Urantii

<< [Przekaz 138](#) | [Części](#) | [Treść](#) | [Przekaz 140](#) >>

Przekaz 139

Dwunastu apostołów

139:0.1 (1548.1) WYMOWNYM świadectwem uroku i prawości ziemskiego życia Jezusa jest to, że aczkolwiek wielokrotnie rozpraszał nadzieje swoich apostołów i rwał na strzępy każdą ich ambicję osobistego wywyższenia się, tylko jeden go zdradził.

139:0.2 (1548.2) Apostołowie uczyli się od Jezusa o królestwie nieba a Jezus sporo uczył się od nich o królestwie ludzi, o tym, jak gatunek ludzki żyje na Urantii i innych ewolucyjnych światach czasu i przestrzeni. Tych dwunastu ludzi reprezentowało wiele różnych rodzajów usposobienia ludzkiego i nie *upodobnili się* do siebie poprzez nauczanie. Wielu tych galilejskich rybaków posiadało spore domieszki krwi nieżydowskiej, na skutek nawrócenia przemocą nieżydowskiej populacji Galilei sto lat wcześniej.

139:0.3 (1548.3) Byłoby błędem z waszej strony uważać apostołów za zupełnych ignorantów i ludzi niewykształconych. Wszyscy oni, za wyjątkiem bliźniaków Alfeusza, byli absolwentami szkół przy

synagogach i dokładnie znali hebrajskie Pismo Święte, a także posiadali znaczny zasób aktualnej w tamtych czasach wiedzy. Siedmiu z nich skończyło szkołę przy synagodze w Kafarnaum a nie było lepszej szkoły żydowskiej w całej Galilei.

139:0.4 (1548.4) Kiedy wasze zapisy przedstawiają tych posłańców królestwa jako „ignorantów i nieuczonych”, ich intencją było danie wam idei, że byli laikami, nieuczonymi w wiedzy rabinów i nie byli biegli w metodach rabinicznej interpretacji Pisma Świętego. Brakowało im tak zwanego wyższego wykształcenia. W dzisiejszych czasach z pewnością uważani byliby za niewykształconych a w niektórych kręgach społeczeństwa nawet za prostych. Jedna rzecz jest pewna – nie wszyscy przeszli przez ten sam sztywny i stereotypowy, edukacyjny program nauczania. Od lat młodości każdy z nich uczył się oddzielnie jak żyć.

1. Andrzej, pierwszy wybrany

139:1.1 (1548.5) Andrzej był przewodniczącym apostołskiej grupy królestwa, urodził się w Kafarnaum. Był najstarszym z pięciorga dzieci w rodzinie – on sam, jego brat Szymon i trzy siostry. Jego zmarły ojciec był współnikiem Zebedeusza w suszarni ryb w Betsaidzie, rybackim porcie Kafarnaum. Andrzej nie był żonaty, gdy został apostołem a jego domem był dom żonatego brata, Szymona Piotra. Obaj byli rybakami, współnikami Jakuba i Jana, synów Zebedeusza.

139:1.2 (1548.6) Andrzej miał 33 lata, kiedy został wybrany na apostoła, w roku 26 n.e. i był o cały rok starszy od Jezusa; był najstarszym z apostołów. Wywodził się ze znakomitej linii przodków i był najzdolniejszym człowiekiem z Dwunastu. Za wyjątkiem oratorstwa, dorównywał swym towarzyszom nieomal we wszelkich wyobrażalnych uzdolnieniach. Jezus nigdy nie nadał Andrzejowi przydomku, braterskiego określenia. Ale tak jak apostołowie zaczęli wkrótce nazywać Jezusa Mistrzem, tak samo określili również Andrzeja terminem, znaczącym tyle co szef.

139:1.3 (1549.1) Andrzej był dobrym organizatorem, ale jeszcze lepszym administratorem. Należał do najbliższego otoczenia Jezusa, złożonego z czterech apostołów, ale nominowanie go przez Jezusa na szefa apostolskiej grupy zmuszało go do pełnienia obowiązków w stosunku do innych braci, podczas gdy trzej pozostali byli w bardzo bliskiej styczności z Mistrzem. Do samego końca Andrzej był dziekanem zespołu apostolskiego.

139:1.4 (1549.2) Chociaż Andrzej nigdy nie był dobrym kaznodzieją, był operatywnym pracownikiem personalnym, a będąc misyjnym pionierem królestwa jako pierwszy wybrany apostoł, natychmiast przyprowadził do Jezusa swojego brata, Szymona, który później stał się jednym z największych kaznodziejów królestwa. Andrzej był głównym oparciem dla metod Jezusa, polegających na wykorzystaniu programu pracy indywidualnej jako metody szkolenia Dwunastu na posłańców królestwa.

139:1.5 (1549.3) Bez względu na to czy Jezus osobiście nauczał apostołów, czy też wygłaszał kazania do tłumów, Andrzej zazwyczaj był o tym

poinformowany; był pojętnym kierownikiem i efektywnym administratorem. Bezzwłocznie wydawał decyzję w każdej sprawie, na którą zwrócono mu uwagę, chyba, że uważał, iż problem przekracza zakres jego kompetencji i w takich wypadkach zwracał się wprost do Jezusa.

139:1.6 (1549.4) Andrzej i Piotr mieli zupełnie odmienne charaktery i usposobienia, ale musi być na wieki zapisane na ich konto, że współpracowali ze sobą znakomicie. Andrzej nigdy nie zazdrościł Piotrowi jego krasomówczych zdolności. Nieczęsto można zauważyć starszego brata, typu Andrzeja, wywierającego tak wielki wpływ na młodszego i utalentowanego brata. Andrzej i Piotr nawet w najmniejszym stopniu nigdy nie sprawiali wrażenia, że jeden jest zazdrosny o talenty i osiągnięcia drugiego. Późnym wieczorem, w dniu Zesłania Ducha, kiedy w znacznej mierze dzięki energicznemu i inspirującemu kazaniu Piotra dwa tysiące dusz zostało dodane do królestwa, Andrzej powiedział bratu: „Nie potrafiłbym tego zrobić, ale jestem szczęśliwy, że mam brata, który to potrafi”. Na co Piotr odpowiedział: „Ale gdybyś ty nie przyprowadził mnie do Mistrza i z wytrwałością nie *trzymałbyś* mnie przy nim, nie byłoby mnie tutaj, aby to zrobić”. Andrzej i Piotr byli wyjątkami w regule, dowodzącymi tego, że również bracia mogą żyć ze sobą w zgodzie i razem pracować efektywnie.

139:1.7 (1549.5) Po Zesłaniu Ducha Piotr stał się sławny, ale nigdy to nie drażniło starszego Andrzeja, że spędził resztę swego życia przedstawiany jako „brat Szymona Piotra”.

139:1.8 (1549.6) Spośród wszystkich apostołów, Andrzej był największym znawcą ludzi. Wiedział, że w sercu Judasza Iskarioty warzą się intrygi, nawet wtedy, kiedy żaden z pozostałych nie przypuszczał, że cokolwiek złego dzieje się z ich skarbnikiem; ale nie mówił nikomu o swoich obawach. Andrzej zasłużył się znacznie dla królestwa tym, że radził Piotrowi, Jakubowi i Janowi w sprawie wyboru pierwszych misjonarzy, wysłanych, aby głosić ewangelię a także doradzał wczesnym przywódcom w sprawie organizacji i administracji królestwa. Andrzej posiadał wielki dar odkrywania ukrytych możliwości i potencjalnych talentów u młodych ludzi.

139:1.9 (1549.7) Wkrótce po Wniebowstąpieniu Jezusa, Andrzej zaczął robić osobiste zapisy wielu wypowiedzi i czynów swego Mistrza, który odszedł. Po śmierci Andrzeja robiono kolejne kopie z jego prywatnych zapisów i krążyły one szeroko wśród wczesnych nauczycieli Kościoła chrześcijańskiego. Te nieoficjalne notatki Andrzeja były później redagowane, poprawiane, przerabiane i poszerzane, aż utworzyły całkiem chronologiczną opowieść o życiu Mistrza na Ziemi. Ostatnie kilka kopii, przerobionych i poprawionych, uległo zniszczeniu w czasie pożaru w Aleksandrii, około sto lat po napisaniu oryginału przez pierwszego z dwunastu wybranych apostołów.

139:1.10 (1550.1) Andrzeja cechowała dobra wnikliwość, logiczne myślenie i stanowcze decyzje, wielka siła jego charakteru polegała na znakomitej stabilności. Wadą jego usposobienia był brak entuzjazmu; wielokrotnie nie udało mu się zdopingować swych współpracowników przez ich sprawiedliwe chwalenie. Ta

powściągliwość, gdy idzie o chwalenie wartościowych osiągnięć jego przyjaciół, powstała z jego wstrętu do schlebiania i nieszczerości. Andrzej zaliczał się do wszechstronnych, zrównoważonych i samodzielnych ludzi sukcesu w drobnych sprawach.

139:1.11 (1550.2) Każdy apostoł kochał Jezusa, ale jest również prawdą, że każdego z Dwunastu pociągała jakaś szczególna cecha jego osobowości, która specyficznym przemawiała do danego apostoła. Andrzej uwielbiał Jezusa za jego konsekwentną szczerą i naturalną godność. Kiedy ludzie raz poznali Jezusa, zostali owładnięci wielką chęcią dzielenia się nim z przyjaciółmi; naprawdę chcieli, aby cały świat go poznał.

139:1.12 (1550.3) Kiedy późniejsze prześladowania rozproszyły w końcu apostołów z Jerozolimy, Andrzej powędrował do Armenii, Azji Mniejszej i Macedonii, i po wprowadzeniu wielu tysięcy ludzi do królestwa, został na koniec aresztowany i ukrzyżowany w Patras, w Achai. Upłynęły pełne dwa dni, zanim ten silny mężczyzna zgasł na krzyżu a przez wszystkie te, tragiczne godziny, nadal skutecznie głosił dobrą nowinę zbawienia królestwa nieba.

2. Szymon Piotr

139:2.1 (1550.4) Szymon miał trzydzieści lat, kiedy dołączył do apostołów. Był żonaty i miał troje dzieci, mieszkał w Betsaidzie przy Kafarnaum.

Jego brat, Andrzej i matka żony mieszkali z nim razem. Zarówno Piotr jak i Andrzej byli rybakami, współnikami synów Zebedeusza.

139:2.2 (1550.5) Mistrz znał od pewnego czasu Szymona, zanim Andrzej zaprezentował go na drugiego apostoła. Kiedy Jezus nadawał Szymonowi imię Piotr, robił to z uśmiechem; miał to być rodzaj przydomku. Wszyscy przyjaciele Szymona dobrze wiedzieli, że jest on człkiem narwanym i impulsywnym. Co prawda Jezus dodał później nową i znaczącą treść do tego, żartobliwie nadanego przydomku.

139:2.3 (1550.6) Szymon Piotr był człowiekiem impulsywnym, optymistą. Był dorosły, ale częstokroć ulegał silnym uczuciom; nieustannie popadał w tarapaty, ponieważ często mówił, nie myśląc. Ten rodzaj bezmyślności sprawiał również bezustanne kłopoty wszystkim jego przyjaciółom i towarzyszom oraz był powodem wielu delikatnych napomnień ze strony Mistrza. Piotr nie popadł w większe kłopoty z powodu bezmyślnego mówienia tylko dlatego, że nauczył się omawiać wcześniej wiele swoich planów i kombinacji ze swym bratem Andrzejem, zanim odważył się publicznie przedstawić propozycję.

139:2.4 (1550.7) Piotr przemawiał płynnie, elokwentnie i dramatycznie. Był także naturalnym i inspirującym przywódcą, byстрыm myślicielem, ale niezbyt dogłębnym argumentatorem. Zadawał wiele pytań, więcej niż wszyscy pozostali apostołowie razem wzięci i o ile większość tych pytań była dobra i stosowna, wiele z nich było bezmyślnych i głupich. Piotr nie umiał głęboko myśleć, ale całkiem dobrze znał swój umysł. Dlatego też był człowiekiem szybkich decyzji i nagłych działań. Kiedy inni rozmawiali, zdziwieni, że ujrzeli Jezusa

na plaży, Piotr skoczył i dopłynął do brzegu, żeby się spotkać z Mistrzem.

139:2.5 (1551.1) Cechą charakteru, którą Piotr najbardziej u Jezusa podziwiał, była jego niebiańska delikatność. Piotr nigdy nie znudził się rozważaniem wyrozumiałości Jezusa. Nigdy nie zapomniał nauki o wybaczeniu grzesznikowi, nie tylko siedem razy, ale siedemdziesiąt razy i siedem. Był pod wielkim wrażeniem charakteru Mistrza, skłonnego do przebaczenia podczas tych czarnych i posępnych dni, które nastąpiły zaraz po jego bezmyślnym a nieumyślnym wyparciu się Jezusa na dziedzińcu arcykapłana.

139:2.6 (1551.2) Szymon Piotr był rozpaczliwie niezdecydowany; gwałtownie wpadał z jednej skrajności w drugą. Najpierw nie chciał pozwolić, żeby Jezus umył mu stopy, potem, słysząc odpowiedź Mistrza, błagał, aby go umył całego. Mimo wszystko Jezus wiedział, że wady Piotra były wadami płynącymi z głowy, nie z serca. Piotr był jedną z najbardziej niewytłumaczalnych kombinacji odwagi i tchórzostwa, jaka kiedykolwiek żyła na Ziemi. Wielką siłą jego charakteru była lojalność – przyjaźń. Piotr prawdziwie i szczerze kochał Jezusa. A jednak, wbrew tej ogromnej sile przywiązania, był tak nie zrównoważony i niekonsekwentny, że pozwolił służącej dziewczynie, aby go drażniła, aż do wyparcia się swego Pana i Mistrza. Piotr mógł stawiać opór prześladowaniu i jakiegokolwiek formie bezpośredniej napaści, ale obumierał i malał w obliczu ośmieszania. Był odważnym żołnierzem, kiedy stawiał czoła

frontalnemu atakowi, ale kurczącym się ze strachu tchórzem, kiedy był zaskoczony napaścią z tyłu.

139:2.7 (1551.3) Piotr był pierwszym z apostołów Jezusa, którzy wystąpili w obronie działalności Filipa pośród Samarytan i Pawła pośród nie-Żydów; ale później zmienił swe nastawienie, kiedy w Antiochii stanął w obliczu ośmieszających go judaistów; chwilowo odwrócił się od nie-Żydów, tylko po to, aby pochylić głowę przed nieustraszonym potępieniem Pawła.

139:2.8 (1551.4) Piotr był pierwszym apostołem, który zrobił szczere wyznanie dotyczące połączonego człowieczeństwa i boskości Jezusa i pierwszym – wyjąwszy Judasza – który się go zaparł. Piotr nie był zbyt marzycielem, ale nie lubił schodzić z obłoków ekstazy i entuzjazmu, dramatycznego uniesienia, do zwyczajnego i praktycznego świata rzeczywistości.

139:2.9 (1551.5) Idąc z Jezusem, dosłownie i symbolicznie, albo przewodził orszakowi albo odwrotnie, ciągnął się za nim – „czekając zakończenia”. Jednak był niedoścignionym kaznodzieją pośród Dwunastu; zrobił więcej niż każdy inny, oprócz Pawła, aby ustanowić królestwo i w czasie jednego pokolenia rozesłał posłańców na cztery strony świata.

139:2.10 (1551.6) Po swoim nierozważnym wyparciu się Mistrza, kiedy inni apostołowie czekali, żeby się dowiedzieć, co się stało po ukrzyżowaniu, Piotr doszedł do siebie i pod życzliwym oraz wyrozumiałym przewodnictwem Andrzeja znowu wrócił do rybackich sieci. Kiedy przekonał się w zupełności, że Jezus mu wybaczył i wiedział, że znowu został przyjęty do owczarni Mistrza, płomienie

królestwa rozpały się w jego duszy takim blaskiem, że stał się wielkim i zbawczym światłem dla tysięcy ludzi żyjących w ciemności.

139:2.11 (1551.7) Po opuszczeniu Jerozolimy i zanim Paweł został duchowym przywódcą chrześcijańskich Kościołów innowierców, Piotr podróżował wiele, odwiedzając wszystkie Kościoły od Babilonii do Koryntu. Odwiedzał nawet, pełniąc obowiązki duszpasterza, wiele Kościołów założonych przez Pawła. Aczkolwiek Piotr i Paweł bardzo się różnili w usposobieniu i wykształceniu, nawet w teologii, w latach późniejszych harmonijnie pracowali razem dla podbudowania Kościołów.

139:2.12 (1552.1) Co nieco ze stylu i sposobu nauczania Piotra widać w kazaniach, częściowo zapisanych przez Łukasza, jak również w Ewangelii Marka. Jego pełen wigoru styl najlepiej uwidacznia się w jego liście, znanym jako Pierwszy List św. Piotra Apostoła; przynajmniej było to prawdą tak długo, jak długo list ten nie został później poprawiony przez uczniów Pawła.

139:2.13 (1552.2) Tym niemniej Piotr ciągle robił ten błąd, że starał się przekonać Żydów, iż Jezus mimo wszystko, rzeczywiście i prawdziwie, był żydowskim Mesjaszem. Aż do dnia swojej śmierci Szymon Piotr ciągle cierpiał z powodu pomieszania idei Jezusa jako żydowskiego Mesjasza, Chrystusa jako zbawcy świata i Syna Człowieczego jako objawienia Boga – kochającego Ojca całej ludzkości.

139:2.14 (1552.3) Żona Piotra była wspaniałą kobietą. Przez lata pracowała przykładnie jako członkini zespołu kobiecego, a kiedy Piotr został wypędzony z Jerozolimy, towarzyszyła mu we wszystkich jego podróżach do Kościołów, jak również we wszystkich wyprawach misyjnych. W dniu, kiedy jej wybitny mąż wydał z siebie ostatni oddech, rzucona została dzikim bestiom na arenie w Rzymie.

139:2.15 (1552.4) I tak ów człowiek, Piotr, bliski Jezusowi, należący do jego najbliższego otoczenia, wyszedł z Jerozolimy głosząc radosną nowinę królestwa z mocą i chwałą, aż się jego służba dopełniła; i uważał za wielki zaszczyt, kiedy prześladowcy poinformowali go, że musi umrzeć tak, jak umarł jego Mistrz – na krzyżu. I tak Szymon Piotr został ukrzyżowany w Rzymie.

3. Jakub Zebedeusz

139:3.1 (1552.5) Jakub, starszy z dwu apostołów, synów Zebedeusza, którym to Jezus nadał przydomek „synowie gromu”, miał trzydzieści lat, gdy został apostołem. Był żonaty, miał czworo dzieci i mieszkał blisko swoich rodziców w Betsaidzie, na peryferiach Kafarnaum. Był rybakiem, wykonującym swój zawód wraz ze swym młodszym bratem, Janem i współpracownikami, Andrzejem i Szymonem. Jakub i jego brat, Jan, mieli tę przewagę, że znali Jezusa dłużej niż którykolwiek z pozostałych apostołów.

139:3.2 (1552.6) Ten zdolny apostoł miał usposobienie pełne sprzeczności; w rzeczywistości wydawało się, że posiadał dwie natury, obydwie ożywiane silnymi uczuciami. Był porywczy, szczególnie, gdy się raz do głębi oburzył. Miał ogniste usposobienie, gdy raz odpowiednio sprowokowane, ale gdy burza minęła, zawsze miał zwyczaj usprawiedliwiać i tłumaczyć swój gniew tym pretekstem, że był w pełni uzasadnionym przejawem prawego oburzenia. Za wyjątkiem tych okresowych wybuchów gniewu, osobowość Jakuba podobna była do osobowości Andrzeja. Nie posiadał takiej rozwagi czy wnikliwości w ludzką naturę jak Andrzej, ale był o wiele lepszym publicznym mówcą. Po Piotrze i być może Mateuszu, Jakub był najlepszym publicznym oratorem spośród Dwunastu.

139:3.3 (1552.7) Chociaż Jakub w żadnym sensie nie był ponury, potrafił pozostawać cichy i milczący jednego dnia a następnego być człowiekiem rozmownym i gawędziarzem. Zazwyczaj rozmawiał z Jezusem otwarcie, ale pośród Dwunastu pozostawał milczkiem, czasami przez całe dni. Największą jego słabością były takie chwile niewytłumaczalnego milczenia.

139:3.4 (1552.8) Wybitną cechą osobowości Jakuba była jego zdolność dostrzegania wszystkich aspektów sprawy. Spośród Dwunastu, to on najbardziej zbliżył się do zrozumienia rzeczywistej treści i znaczenia nauk Jezusa. Na początku on także z trudem rozumiał sens nauk Mistrza, ale zanim skończyli szkolenie, posiadał wyższą koncepcję przesłania Jezusa. Jakub potrafił zrozumieć szeroki zakres ludzkiego

usposobienia; współpracował dobrze z wszechstronnym Andrzejem, impulsywnym Piotrem i powściągliwym bratem Janem.

139:3.5 (1553.1) Aczkolwiek Jakub i Jan mieli problemy, gdy próbowali pracować razem, było inspirujące ich obserwować, jak dobrze się dogadują. Nie doszli do takich sukcesów jak Andrzej i Piotr, ale współżyli ze sobą znacznie lepiej niż przeciętnie można tego było oczekiwać od dwóch braci, szczególnie tak upartych i stanowczych braci. Poza tym, choć dziwne się to może wydawać, ci dwaj synowie Zebedeusza byli bardziej tolerancyjni w stosunku do siebie niż do obcych. Jeden drugiego darzył wielkim uczuciem; zawsze byli szczęśliwymi towarzyszami zabaw dzieciennych. Byli to „synowie gromu”, którzy chcieli ściągnąć na ziemię ogień z nieba, żeby zniszczył tych Samarytan, którzy domniemanie okazali brak szacunku dla ich Mistrza. W końcu przedwczesna śmierć Jakuba w ogromnym stopniu przekształciła porywczy temperament jego młodszego brata, Jana.

139:3.6 (1553.2) Cechą, którą Jakub najbardziej podziwiał u Jezusa, było przepełnione zrozumieniem uczucie Mistrza. Najbardziej przemawiało do niego wyrozumiałe zainteresowanie Jezusa małymi i wielkimi, bogatymi i biednymi.

139:3.7 (1553.3) Jakub Zebedeusz był bardzo zrównoważonym myślicielem i planistą. Razem z Andrzejem należał do bardziej trzeźwo myślących w grupie apostoelskiej. Był jednostką energiczną, ale nigdy się nie śpieszył. Był wspaniałą przeciwwagą dla Piotra.

139:3.8 (1553.4) Jakub był pracownikiem skromnym i nie rzucającym się w oczy, codziennie na służbie, bezpretensjonalnym, nie oczekującym specjalnych nagród, kiedy raz pojął co nieco z rzeczywistego znaczenia królestwa. Należy jeszcze przypomnieć historię o matce Jakuba i Jana, która prosiła, aby jej synowie mieli przyznane miejsca po prawej i lewej ręce Jezusa, że to ich matka wyraziła to życzenie. I kiedy synowie stwierdzili, że są gotowi podjąć się takich obowiązków, należy zdać sobie sprawę z tego, iż byli świadomi niebezpieczeństwa towarzyszenia Mistrzowi w przypuszczalnym powstaniu przeciw władzy rzymskiej i że skłonni także byli zapłacić swą cenę. Kiedy Jezus ich spytał, czy są gotowi wypić ten puchar, odpowiedzieli, że tak. I odnośnie Jakuba, okazało się to dosłowną prawdą – wypił puchar wraz z Mistrzem, ponieważ był pierwszym apostołem, który doznał męczeńskiej śmierci, uśmiercony mieczem za sprawą Heroda Agryppy. Jakub był pierwszym apostołem, który poświęcił swoje życie na nowym froncie walki o królestwo. Spośród wszystkich apostołów, Herod Agryppa najbardziej bał się Jakuba. Jakub co prawda był często cichy i milczący, ale był też odważny i zdeterminowany, kiedy sprzeciwiano się jemu i kwestionowano jego przekonania.

139:3.9 (1553.5) Jakub przeżył w pełni swoje życie i kiedy przyszedł koniec, zachował się z takim dostojeństwem i hartem ducha, że nawet jego oskarżyciel i donosiciel, uczestniczący w procesie i egzekucji, był tak poruszony, że uciekł w pośpiechu od widowiska śmierci Jakuba, aby się przyłączyć do uczniów Jezusa.

4. Jan Zebedeusz

139:4.1 (1553.6) Jan miał dwadzieścia cztery lata, kiedy został apostołem i był najmłodszy z Dwunastu. Nie był żonaty i mieszkał z rodzicami w Betsaidzie; był rybakiem i razem ze swym bratem, Jakubem, pracował jako wspólnik Andrzeja i Piotra. Zarówno przedtem jak i potem, gdy został apostołem, Jan działał jako osobisty przedstawiciel Jezusa w związkach z rodziną Mistrza i nadal pełnił te obowiązki jak długo żyła Maria, matka Jezusa.

139:4.2 (1553.7) Ponieważ Jan był najmłodszy z Dwunastu i bardzo blisko współpracował z Jezusem w jego sprawach rodzinnych, był bardzo drogi Mistrzowi, ale doprawdy nie można powiedzieć, że był „uczniem, którego Jezus miłował”. Chyba nie możecie podejrzewać tak wielkodusznej osobowości jak Jezus, że mógł się zniżyć do jawnego faworyzowania – kochania jednego apostoła bardziej niż innych. To, że Jan był jednym z trzech osobistych asystentów Jezusa, przydaje dodatkowego kolorytu tej błędnej idei, nie mówiąc już o tym, że Jan, razem ze swym bratem, Jakubem, znali Jezusa dłużej niż inni.

139:4.3 (1554.1) Piotr, Jakub i Jan, niedługo po tym, jak zostali apostołami, zostali wyznaczeni na osobistych asystentów Jezusa. Wkrótce po wyborze Dwunastu, kiedy Jezus mianował Andrzeja na szefa grupy, powiedział mu: „Chcę, żebyś wyznaczył dwóch albo trzech twoich towarzyszy, żeby byli ze mną i pozostawali przy mnie,

aby mnie pocieszali i mi służyli w moich codziennych potrzebach”. Andrzej pomyślał, że najlepiej będzie wytypować do tych specjalnych obowiązków kolejnych trzech po nim wybranych apostołów. Chciałby zaofiarować się sam do tak błogosławionej służby, ale Mistrz już przydzielił mu obowiązki; natychmiast zdecydował, że Piotr, Jakub i Jan towarzyszyć będą Jezusowi.

139:4.4 (1554.2) Jan Zebedeusz miał wiele ujmujących cech charakteru i jedną niezbyt urzekającą a była to przesadna, choć zwykle dobrze ukrywana, zarozumiałość. Długa współpraca z Jezusem spowodowała wiele wielkich zmian w jego charakterze. Zarozumiałość jego znacznie zmalała, ale gdy się zestarzał i mniej czy bardziej zdziecinniał, jego miłość własna w pewnym stopniu wróciła, więc gdy zatrudnił Natana do pisania Ewangelii, która teraz nosi jego imię, sędziwy apostoł nie wahał się wielokrotnie nawiązywać do siebie, jako do „ucznia, którego Jezus miłował”. W świetle tego, że Jan bardziej niż jakikolwiek inny ziemski śmiertelnik doszedł do pewnego stopnia koleżeństwa z Jezusem, że w wielu sprawach był jego wybranym, osobistym przedstawicielem, nie powinno dziwić, iż zaczął siebie uważać za „ucznia, którego Jezus umiłował”, ponieważ z całą pewnością wiedział, że był tym uczniem, któremu Jezus tak często ufał.

139:4.5 (1554.3) Najmocniejszą cechą charakteru Jana była rzetelność; był szybki i odważny, wierny i oddany. Największą jego słabością była tak dlań charakterystyczna zarozumiałość. Był najmłodszy w swojej rodzinie i najmłodszy w grupie apostołów. Może był troszkę rozpieszczony; może za dużo mu pobażano. Ale Jan, po latach, był

zupełnie innym człowiekiem niż ten samolubny i samowolny, młody mężczyzna, który przyłączył się do grupy apostołów Jezusa, kiedy miał dwadzieścia cztery lata.

139:4.6 (1554.4) Cechą charakterystyczną Jezusa, którą Jan cenił najbardziej, była miłość i bezinteresowność Mistrza; cechy te wywarły na nim tak wielkie wrażenie, że całe jego późniejsze życie było zdominowane uczuciem miłości i braterskiego poświęcenia. Mówił o miłości i pisał o miłości. Ten „syn gromu” stał się „apostołem miłości” i w Efezie, kiedy sędziwy biskup nie mógł już stać na kazalnicy i głosić kazań, ale noszony był do kościoła na krześle i kiedy pod koniec mszy proszono go, żeby powiedział kilka słów do wierzących, przez lata mawiał tylko: „Moje dzieci, kochajcie się nawzajem”.

139:4.7 (1554.5) Jan nie lubił dużo mówić, chyba, że się rozgniewał. Myślał dużo, ale mówił mało. Kiedy się postarzał, jego temperament stał się łagodniejszy, lepiej kontrolowany, ale nigdy nie pokonał swej niechęci do mówienia; nigdy zupełnie nie pokonał swej małomówności. Był jednak obdarzony nadzwyczajną, twórczą wyobraźnią.

139:4.8 (1555.1) Jan miał jeszcze jedną cechę, której nikt nie spodziewałby się znaleźć w takim cichym, introspekcyjnym typie człowieka. W pewnym stopniu był zajadły i przesadnie nietolerancyjny. Pod tym względem on i Jakub byli podobni – obydwaj chcieli ściągnąć ogień z nieba na głowy nie okazujących szacunku Samarytan. Kiedy Jan napotkał jakichś obcych,

nauczających w imieniu Jezusa, natychmiast im tego zabraniał. Ale nie był on jedynym z Dwunastu, płamiącym się tego rodzaju poczuciem własnej wartości i wyższością świadomości.

139:4.9 (1555.2) Na życie Jana ogromny wpływ wywarł Jezus, który żył bez domu a wiedział on jak sumiennie Jezus zapewnił opiekę matce i rodzinie. Jan współczuł również głęboko Jezusowi z tego powodu, że rodzina go nie rozumiała; widział jak stopniowo odwracali się od niego. Cała ta sytuacja, razem z ciągłym podporządkowywaniem najmniejszego życzenia Jezusa woli Ojca w niebie i jego codzienne życie w absolutnym zaufaniu, wywarły na Janie tak głębokie wrażenie, że spowodowały wyraźne, trwałe zmiany w jego charakterze, zmiany, które widoczne były w całym jego późniejszym życiu.

139:4.10 (1555.3) Jan miał wyważoną a przy tym brawurową odwagę, jaką niewielu apostołów posiadało. Był tym apostołem, który poszedł z Jezusem w noc jego aresztowania i ośmielił się iść z Mistrzem w samą paszczę śmierci. Był z nim i to blisko, tuż pod ręką, aż do ostatniej jego ziemskiej godziny i dokładnie wykonywał swe obowiązki w stosunku do matki Jezusa, gotowy otrzymać podobne, dodatkowe instrukcje, jakie mogły być dane w ostatnich momentach śmiertelnej egzystencji Mistrza. Jedna rzecz jest pewna, Jan zasługiwał na pełne zaufanie. Jan siedział zwykle po prawej ręce Jezusa, kiedy Dwunastu jadło posiłek. Był pierwszym z Dwunastu, który prawdziwie i w pełni uwierzył w zmartwychwstanie i pierwszym, który rozpoznał Mistrza, kiedy po swoim zmartwychwstaniu przyszedł do nich na brzeg morza.

139:4.11 (1555.4) Ten syn Zebedeusza był blisko związany z Piotrem, we wczesnej działalności ruchu chrześcijańskiego, stając się jedną z głównych podpór Kościoła w Jerozolimie. Był prawą ręką Piotra, wspierającą go w dniu Zesłania Ducha.

139:4.12 (1555.5) Kilka lat po męczeńskiej śmierci Jakuba, Jan ożenił się z wdową po bracie. Ostatnie dwadzieścia lat swojego życia spędził pod opieką kochającej wnuczki.

139:4.13 (1555.6) Jan kilka razy był w więzieniu i na cztery lata został zesłany na wyspę Patmos, aż inny cesarz doszedł do władzy w Rzymie. Gdyby Jan nie był taktowny i roztropny, niewątpliwie zostałby zabity, tak, jak jego bardziej bezpośredni brat Jakub. Z upływem lat Jan, wraz z Jakubem bratem Pańskim, nauczyli się zasady mądrego postępowania pojednawczego, kiedy stawali przed sądami państwowymi. Odkryli, że „łagodna odpowiedź odwraca gniew”. Nauczyli się również przedstawiać Kościół raczej jako „duchowe braterstwo, poświęcone społecznej służbie dla ludzkości”, niż „królestwo nieba”. Nauczali o kochającej służbie raczej niż o rządzącej władzy – królestwie i królu.

139:4.14 (1555.7) W okresie tymczasowej banicji na Patmos, Jan napisał Apokalipsę, którą teraz posiadacie w bardzo skróconej i zniekształconej formie. Apokalipsa zawiera ocalałe fragmenty wielkiego objawienia, którego znaczne części zostały zagubione a inne później usunięte z zapisów Jana. Apokalipsa zachowała się tylko we fragmentach i w zniekształconej formie.

139:4.15 (1555.8) Jan dużo podróżował, pracował nieustannie a później, gdy został biskupem Kościołów w Azji, osiadł w Efezie. W Efezie,

kiedy miał dziewięćdziesiąt dziewięć lat, nakazał swojemu pomocnikowi, Natanowi, napisanie tak zwanej „Ewangelii według Jana”. Spośród wszystkich dwunastu apostołów, tylko Jan Zebedeusz został w końcu wybitnym teologiem. Zmarł śmiercią naturalną, w Efezie, w roku 103 n.e., kiedy miał sto jeden lat.

5. Filip Ciekawy

139:5.1 (1556.1) Filip był piątym wybranym apostołem, powołanym, kiedy Jezus wracał ze spotkania z Janem nad Jordanem i był w drodze do Kany Galilejskiej, wraz z pierwszymi czterema apostołami. Ponieważ Filip mieszkał w Betsaidzie, znał od jakiegoś czasu Jezusa, ale nie przyszło mu na myśl, że Jezus jest rzeczywiście wielkim człowiekiem, aż do tego dnia, kiedy w dolinie Jordanu powiedział mu: „Pójdź ze mną”. Filip pozostawał także w pewnym stopniu pod wrażeniem tego, że Andrzej, Piotr, Jakub i Jan uznawali Jezusa za Wybawiciela.

139:5.2 (1556.2) Kiedy Filip przyłączył się do apostołów, miał dwadzieścia siedem lat; od niedawna był żonaty, ale jeszcze nie miał dzieci. Apostołowie nadali mu przydomek oznaczający „ciekawość”. Filipowi wszystko trzeba było pokazać. Wydawało się, że nigdy nie wnikał zbyt głęboko w żadną sprawę. Nie był zupełnie niepojętny, ale brakowało mu wyobraźni. Brak wyobraźni był wielką słabością jego charakteru. Był jednostką pospolitą i rzeczową.

139:5.3 (1556.3) Kiedy apostołowie zostali zorganizowani do celów służby, Filip został gospodarzem grupy; do jego obowiązków należało dbanie o to, żeby cały czas mieli zaprowiantowanie. Był dobrym gospodarzem grupy. Jego najmocniejszą cechą była metodyczna dokładność; był zarówno matematyczny jak i systematyczny.

139:5.4 (1556.4) Filip był jednym z siedmiorga rodzeństwa, składającego się z trzech chłopców i czterech dziewczynek. Był drugim w kolejności po najstarszym dziecku a po zmartwychwstaniu Jezusa ochrzcił dla królestwa całą swą rodzinę. Filip pochodził z prostych rybaków. Ojciec jego był bardzo zdolnym człowiekiem, głębokim myślicielem, ale matka pochodziła z bardzo miernej rodziny. Filip nie był człowiekiem, po którym można się było spodziewać wielkich rzeczy, ale takim, który na wielkiej drodze robił małe rzeczy, wykonywał je dobrze i prawidłowo. W przeciągu czterech lat tylko kilka razy nie było żywności pod ręką, żeby zaspokoić potrzeby wszystkich. Nawet wiele nagłych potrzeb, jakie zdarzały się w tym życiu, jakie prowadzili, rzadko go mogło zaskoczyć. Dział zaopatrzenia w apostolskiej rodzinie prowadzony był inteligentnie i operatywnie.

139:5.5 (1556.5) Mocnym punktem Filipa była jego metodyczna niezawodność; słabym punktem jego charakteru zupełny brak wyobraźni, brak zdolności złożenia dwu do dwóch, aby otrzymać cztery. Był matematyczny w abstrakcie, ale nie konstruktywny w swej wyobraźni. Był nieomal zupełnie pozbawiony pewnego rodzaju wyobraźni. Był typowym, codziennym i pospolitym, przeciętnym człowiekiem. Wśród tłumów, które przychodziły słuchać nauk i kazań

Jezusa, znajdowała się wielka ilość podobnych mężczyzn i kobiet i bardzo im dodawało otuchy, że jeden im podobny jest wyniesiony do honorowej pozycji w radzie Mistrza; czerpali odwagę z tego faktu, że ktoś taki jak oni znalazł już wysoką pozycję w kierowaniu sprawami królestwa. Jezus sporo się nauczył o funkcjonowaniu niektórych ludzkich umysłów, kiedy tak cierpliwie słuchał niemądrych pytań Filipa i wiele razy ulegał życzeniu swojego intendenta, żeby mu „pokazać”.

139:5.6 (1556.6) Cechą Jezusa, którą Filip nieustannie podziwiał, była niewyczerpana hojność Mistrza. Filip nigdy nie znalazł niczego u Jezusa, co byłoby małostkowe, wyrachowane czy skąpe i uwielbiał tę nieodstępną i niewyczerpalną szczodrość Mistrza.

139:5.7 (1557.1) Niewiele mogło imponować w osobowości Filipa. Często mówiono o nim „Filip z Betsaidy, miasta, gdzie mieszkali Andrzej i Piotr”. Był niemal zupełnie pozbawiony bystrej dalekowzroczności; nie potrafił zrozumieć zasadniczych skutków określonej sytuacji. Nie był pesymistą, był po prostu prozaiczny. Bardzo mu też brakowało wnikliwości duchowej. Nie wahał się przerwać Jezusowi, w środku jednej z najgłębszych rozpraw Mistrza i zadać ewidentnie niemądre pytanie. Ale Jezus nigdy go nie zganił za taką bezmyślność; był cierpliwy i brał pod uwagę jego niezdolność zrozumienia głębszego znaczenia nauki. Jezus dobrze wiedział, że jeśli raz zgani Filipa za zadawanie tych irytujących pytań, nie tylko zrani jego uczciwą duszę, ale tego rodzaju upomnienie może tak dotknąć Filipa, że już nigdy nie będzie czuł się na tyle swobodnie, żeby zadać pytanie. Jezus wiedział, że na jego światach w przestrzeni są niezliczone miliardy

podobnych, wolno myślących śmiertelników i chciał zachęcić ich wszystkich, aby liczyli na niego i zawsze bez skrepowania do niego przychodzili z pytaniem lub problemem. Poza tym, Jezus naprawdę bardziej był zainteresowany niemądrymi pytaniami Filipa niż kazaniem, które wygłaszał. Jezusa najbardziej interesowali *ludzie*, każdy rodzaj ludzi.

139:5.8 (1557.2) Intendent grupy apostołskiej nie był dobrym mówcą publicznym, ale był przekonywającym i pełnym sukcesów pracownikiem. Nie zniechęcał się łatwo; nie szczędził wysiłków i był bardzo wytrwały we wszystkim tym, co przedsięwziął. Miał wielki i rzadki dar mówienia: „Przyjdź”. Kiedy jego pierwszy nawrócony, Nataniel, chciał polemizować o zaletach i wadach Jezusa z Nazaretu, skuteczną odpowiedzią Filipa było: „Przyjdź i zobacz”. Nie był dogmatycznym kaznodzieją, który napominałby swych słuchaczy: „Idź – zrób to czy tamto”. Wszystkim sytuacjom, które wynikły w jego pracy, wychodził naprzeciw z „przyjdź – chodź ze mną; pokażę ci drogę”. Jest to zawsze skuteczna metoda we wszystkich formach i stadiach nauczania. Nawet rodzice mogą nauczyć się od Filipa lepszego sposobu rozmawiania ze swymi dziećmi, *nie* „idź zrób to i idź zrób tamto”, ale raczej, „choć z nami, pokażemy i podzielimy się z tobą lepszą metodą”.

139:5.9 (1557.3) Niemożność dostosowania się Filipa do nowych sytuacji widać wyraźnie wtedy, kiedy przyszli do niego Grecy w Jerozolimie, mówiąc: „Panie, chcemy zobaczyć Jezusa”. Każdemu Żydowi, zadającemu takie pytanie, Filip powiedziałby: „Przyjdź”. Ale ci ludzie byli cudzoziemcami i Filip nie mógł sobie przypomnieć instrukcji

zwierzchników, dotyczącej takiej sytuacji; dlatego jedyną rzeczą, o której zdołał pomyśleć, było poradzenie się szefa, Andrzeja i wtedy obaj zaprowadzili dociekliwych Greków do Jezusa. Podobnie, kiedy poszedł do Samarii, głosząc kazania i chrzcząc wiernych, tak jak go nauczył jego Mistrz, powstrzymywał się od kładzenia rąk na nawróconych na znak, że otrzymali Ducha Prawdy. Robił to Piotr i Jan, którzy wkrótce przybyli z Jerozolimy, aby obserwować jego pracę w imieniu macierzystego Kościoła.

139:5.10 (1557.4) Po śmierci Mistrza Filip przeżywał trudny okres, brał udział w reorganizacji Dwunastu i był pierwszym, który pozyskał dusze dla królestwa spoza najbliższych mu, żydowskich warstw społecznych, odnosząc największe sukcesy podczas swej pracy z Samarytanami, jak i w całej swojej późniejszej pracy na rzecz ewangelii.

139:5.11 (1557.5) Żona Filipa, która była aktywną członkinią grupy kobiecej, po ucieczce z Jerozolimy przed prześladowaniami czynnie pomagała w ewangelicznej pracy męża. Była to nieustraszona kobieta. Stała pod krzyżem Filipa, dodając mu odwagi do głoszenia dobrej nowiny, nawet dla jego morderców, a kiedy opuściły go siły, zaczęła opowiadać historię o zbawieniu przez wiarę w Jezusa i umilkła dopiero wtedy, kiedy zirytowani Żydzi rzucili się na nią i ukamienowali na śmierć. Ich najstarsza córka, Lea, kontynuowała działalność rodziców, zostając później sławną prorokinią z Hierapolis.

139:5.12 (1558.1) Filip, były intendent Dwunastu, był wielkim człowiekiem królestwa, pozyskiwał dusze gdziekolwiek poszedł; w końcu został ukrzyżowany za swoją wiarę i pochowany w Hierapolis.

6. Uczciwy Nataniel

139:6.1 (1558.2) Nataniel, szósty i ostatni z apostołów wybranych osobiście przez Mistrza, był przyprowadzony do Jezusa przez swego przyjaciela, Filipa. Był współnikiem Filipa w kilku przedsięwzięciach a teraz szedł z nim zobaczyć Jana Chrzciciela, kiedy spotkali Jezusa.

139:6.2 (1558.3) Kiedy Nataniel przyłączył się do apostołów, miał dwadzieścia pięć lat i był drugim po najmłodszym w tej grupie. Był najmłodszy w siedmioosobowej rodzinie, nieżonaty i stanowił jedyne wsparcie starszych, niedołężnych rodziców, z którymi mieszkał w Kanie; jego bracia i siostry zawarli związki małżeńskie lub zmarli i nikt z nich nie mieszkał już w Kanie. Nataniel i Judasz Iskariota byli dwoma najbardziej wykształconymi ludźmi w grupie Dwunastu. Nataniel chciał zostać kupcem.

139:6.3 (1558.4) Jezus sam nie nadał Natanielowi przydomku, ale Dwunastu wkrótce zaczęło go określać nazwami, oznaczającymi uczciwość i szczerość. Był „bez podstępny”. Była to jego wielka cnota; był zarówno uczciwy jak i szczery. Słabością jego charakteru była duma; był bardzo dumny ze swej rodziny, swojego miasta, swojej reputacji i swego narodu; wszystko to jest chwalebne, jeśli nie

posuwa się za daleko. Nataniel skłonny był jednak do krańcowości w swych osobistych uprzedzeniach. Skłonny był osądzać ludzi z góry, zgodnie ze swymi osobistymi poglądami. Był pochopny, pytając, zanim jeszcze spotkał Jezusa: „Czy cokolwiek dobrego może wyjść z Nazaretu?”. Jednak Nataniel nie był uparty, nawet, jeśli był dumny. Szybko zmienił swoje zdanie, kiedy raz spojrzął w twarz Jezusowi.

139:6.4 (1558.5) Pod wieloma względami Nataniel był pośród Dwunastu osobliwym geniuszem. Był apostołskim filozofem i marzycielem, ale był gatunkiem bardzo praktycznego marzyciela. Miał na przemian nastroje głęboko filozoficzne oraz okresy niepospolitego, wyśmienitego humoru; kiedy był w odpowiednim nastroju, prawdopodobnie był najlepszym gawędziarzem spośród Dwunastu. Jezusowi sprawiało dużą przyjemność słuchanie rozpraw Nataniela, zarówno o rzeczach poważnych jak i błahych. Nataniel coraz poważniej traktował Jezusa i królestwo, ale sam siebie nigdy nie traktował poważnie.

139:6.5 (1558.6) Wszyscy apostołowie kochali i szanowali Nataniela a on współpracował z nimi wspaniale, za wyjątkiem Judasza Iskarioty. Judasz uważał, że Nataniel nie traktuje swojego apostołstwa dostatecznie poważnie i raz miał tę śmiałość, żeby pójść potajemnie do Jezusa i wnieść skargę przeciwko niemu. Jezus powiedział: „Judaszu, zważaj pilnie na swoje postępowanie; nie wyolbrzymiaj swojego stanowiska. Kto z nas jest kompetentny osądzać swojego brata? Nie jest wolą Ojca, żeby jego dzieci brały udział tylko w poważnych sprawach życia. Pozwól, że powtórzę – przyszedłem po to, aby moi bracia w ciele mogli się weselić, radować i żyć pełnią

życia. Idź więc Judaszu i czyn poprawnie to, co ci zostało powierzone, ale zostaw Nataniela, swego brata, aby sam zdał swój rachunek Bogu”. Pamięć tego i innych podobnych przeżyć trwała długo w zakłamanym sercu Judasza Iskarioty.

139:6.6 (1559.1) Wiele razy, kiedy Jezus oddalał się w góry z Piotrem, Jakubem i Janem, a sytuacja między apostołami stawała się napięta i skomplikowana, kiedy nawet Andrzej nie wiedział, co powiedzieć swym zasmuconym braciom, Nataniel zmniejszał napięcie odrobiną filozofii lub błyskiem humoru, również dobrego humoru.

139:6.7 (1559.2) Do obowiązków Nataniela należało dbać o rodziny Dwunastu. Bardzo często nie uczestniczył naradach apostolskich; kiedy usłyszał o chorobie lub czymkolwiek nadzwyczajnym, co przydarzyło się jednemu z jego podopiecznych, nie tracił czasu i szedł do tego domu. Dwunastu miało zapewniony spokój, wiedząc, że dobro ich rodzin spoczywa w pewnych rękach Nataniela.

139:6.8 (1559.3) Nataniel najbardziej szanował Jezusa za jego tolerancję. Nigdy nie zaprzestał kontemplować otwartego umysłu i szczerzej sympatii Syna Człowieczego.

139:6.9 (1559.4) Ojciec Nataniela (Bartłomiej) zmarł wkrótce po Zesłaniu Ducha, po czym apostoł ten udał się do Mezopotamii oraz Indii, głosząc dobrą nowinę królestwa i chrzcząc wiernych. Jego bracia nigdy się nie dowiedzieli, co się stało z ich byłym filozofem, poetą i humorystą. Jednak on również był wielkim człowiekiem królestwa i zrobił wiele dla rozpowszechnienia nauk Mistrza, aczkolwiek nie brał

udziału w organizacji późniejszego Kościoła chrześcijańskiego.
Nataniel zmarł w Indiach.

7. Mateusz Lewi

139:7.1 (1559.5) Mateusz, siódmy apostoł, został wybrany przez Andrzeja. Mateusz należał do rodziny poborców skarbowych czy celników, sam był poborcą celnym w Kafarnaum, gdzie zamieszkiwał. Miał trzydzieści jeden lat, był żonaty i miał czworo dzieci. Był człowiekiem średnio zamożnym, jedynym w apostołskim zespole, który dysponował jakimiś środkami pieniężnymi. Dobrze znał się na interesach i był towarzyski, obdarzony zdolnością przysparzania sobie przyjaciół i łatwego zawierania znajomości z różnymi grupami ludzi.

139:7.2 (1559.6) Andrzej mianował Mateusza finansowym reprezentantem apostołów. Mateusz był w jakiś sposób fiskalnym przedstawicielem i publicznym rzecznikiem organizacji apostołskiej. Był przenikliwym sędzią ludzkiego usposobienia i bardzo operatywnym propagatorem królestwa. Stanowił osobowość trudną do wyobrażenia sobie, ale był bardzo żarliwym uczniem i coraz bardziej wierzył w misję Jezusa i był pewny przyjścia królestwa. Jezus nigdy nie nadał Lewiemu przydomku, ale jego współbracia apostołowie pospolicie mówili o nim jako o „zdobywcy pieniędzy”.

139:7.3 (1559.7) Mocnym punktem Lewiego było szczere oddanie sprawie. To, że jego, celnika, przyjął Jezus i jego apostołowie, było powodem przepelniającej serce wdzięczności byłego poborcy skarbowego. Tym niemniej reszcie apostołów, zwłaszcza Szymonowi Zelocie i Judaszowi Iskariocie, potrzeba było nieco czasu na pogodzenie się z obecnością celnika pośród nich. Słabością Mateusza była krótkowzroczność i materialistyczny pogląd na życie. W ciągu kilku miesięcy, we wszystkich tych sprawach poczynił on jednak znaczne postępy. Oczywiście nie było go podczas wielu najbardziej cennych okresów nauczania, jako że pełnił swe obowiązki uzupełniania skarbca.

139:7.4 (1559.8) Tym, co Mateusz najbardziej cenił u Mistrza, było wyrozumiałe usposobienie. Mateusz mógłby cały czas rozwodzić się nad tym, że tylko wiara jest konieczna w biznesie znajdowania Boga. Zawsze lubił mówić o królestwie jako o „biznesie znajdowania Boga”.

139:7.5 (1560.1) Aczkolwiek Mateusz był człowiekiem z przeszłością, dał wspaniałe świadectwo o sobie i z upływem czasu jego towarzysze stali się dumni z osiągnięć celnika. Był jednym z apostołów robiących obszerne notatki z wypowiedzi Jezusa i te notatki zostały użyte jako podstawa późniejszych narracji Izadora, o tym, co Jezus mówił i robił a które stały się znane jako Ewangelia według Mateusza.

139:7.6 (1560.2) Wielkie i pożyteczne życie Mateusza, człowieka biznesu i poborcy celnego z Kafarnaum, stanowiło w epokach późniejszych wiodący przykład dla tysięcy innych ludzi biznesu, urzędników publicznych i polityków, aby też mogli usłyszeć ten zachęcający głos Mistrza: „Pójdź ze mną”. Mateusz faktycznie był przebiegłym

dypłomata, ale był też głęboko lojalny wobec Jezusa i szczególnie poświęcał się dopilnowaniu tego, żeby posłańcy nadchodzącego królestwa mieli odpowiednio zabezpieczone fundusze.

139:7.7 (1560.3) Obecność Mateusza pośród Dwunastu oznaczała, że drzwi królestwa są szeroko otwarte dla zastępów przygnębionych i odrzuconych dusz, które już od dawna uważały, że nie mogą się starać o pociechę religijną. Ci ludzie spoza nawiasu społeczeństwa, zdesperowani mężczyźni i kobiety, gromadzili się, aby słuchać Jezusa a on nigdy nie oddalił nikogo.

139:7.8 (1560.4) Mateusz otrzymywał datki dobrowolnie przekazywane przez wierzących uczniów i bezpośrednich słuchaczy nauk Mistrza, ale nigdy otwarcie nie dopraszał się o fundusze od tłumów. Całą swoją finansową pracę wykonywał po cichu i w pojedynkę a większość pieniędzy zebrał od bardziej zamożnej klasy zainteresowanych wiernych. Praktycznie całą swoją okazałą fortunę przekazał na rzecz Mistrza i jego apostołów, ale oni nigdy nie dowiedzieli się o jego hojności, za wyjątkiem Jezusa, który wiedział o wszystkim. Mateusz nie chciał otwarcie wspierać funduszy apostoelskich, obawiając się, że Jezus i jego współpracownicy mogą uważać te pieniądze za splamione; więc dawał wiele w imieniu innych wiernych. W pierwszych miesiącach działalności, kiedy Mateusz wiedział, że jego obecność pomiędzy apostołami jest bardziej czy mniej próbą, kusiło go mocno, żeby im powiedzieć, że to jego fundusze dostarczają im często codziennego chleba, ale nigdy się nie wydał. W obliczu przejawów pogardliwego nastawienia wobec

celnika, Lewi palił się, aby wyjawic im swoja hojność, ale zawsze zdołał zamilknać.

139:7.9 (1560.5) Kiedy tygodniowe fundusze były zbyt szczupłe wobec skalkulowanych potrzeb, bardzo często Lewi pobierał sporo ze swoich osobistych zasobów. Tak samo, kiedy czasem bardzo interesowały go nauki Jezusa, wołał pozostać i słuchać nauk, nawet, kiedy wiedział, że musi osobiście wyrównać za to zaniedbanie ubiegania się o niezbędne fundusze. Kiedy Lewi to robił, chciał, żeby się Jezus dowiedział, że tak wiele pieniędzy dawane jest z jego kieszeni! Nie domyślał się nawet, że Mistrz dobrze o tym wie. Wszyscy apostołowie umarli i nie dowiedzieli się, że Mateusz był ich dobroczyńcą w takim stopniu, iż kiedy po rozpoczęciu prześladowań wyruszył głosić ewangelię królestwa, został praktycznie bez grosza.

139:7.10 (1560.6) Kiedy prześladowania zmusiły wiernych do opuszczenia Jerozolimy, Mateusz poszedł na północ, głosząc ewangelię królestwa i chrzcząc wiernych. Jego byli towarzysze apostołowie nie wiedzieli, co się z nim stało, ale on szedł głosząc kazania i chrzcząc, przez Syrię, Kapadocję, Galację, Bitynię i Trację. To właśnie w Tracji, w Lysimachii, pewni niewierzący Żydzi, spiskując z żołnierzami rzymskimi, wydali go na śmierć. Ten odrodzony celnik umarł tryumfalnie z wiarą w zbawienie, którą poznał tak dobrze z nauk głoszonych przez Mistrza, podczas jego niedawnego pobytu na Ziemi.

8. Tomasz Didymos

139:8.1 (1561.1) Tomasz był ósmym apostołem i został wybrany przez Filipa. Później był znany jako „niewierny Tomasz”, ale jego bracia apostołowie raczej nie uważali go za chronicznego niedowiarka. Prawda, że miał umysł logicznego i sceptycznego rodzaju, ale posiadał pewną formę lojalności, połączonej z odwagą, która nie pozwalała tym, którzy go bliżej poznali, traktować go jako w małostkowego sceptyka.

139:8.2 (1561.2) Tomasz miał dwadzieścia dziewięć lat, kiedy przyłączył się do apostołów, był żonaty i miał czworo dzieci. Kiedyś był cieślą i kamieniarzem, ale później został rybakiem i osiadł w Tarichei, położonej na zachodnim brzegu Jordanu, tam, gdzie wpływa on do Morza Galilejskiego; w tej małej wiosce uważany był za czołowego obywatela. Nie miał zbyt wysokiego wykształcenia, ale posiadał przenikliwy, logicznie rozumujący umysł i był synem wspaniałych rodziców, którzy mieszkali w Tyberiadzie. Tomasz jako jedyny spośród Dwunastu, miał prawdziwie analityczny umysł; był prawdziwym naukowcem w grupie apostoelskiej.

139:8.3 (1561.3) Wczesne życie rodzinne Tomasza nie było szczęśliwe; jego rodzice na ogół nie byli szczęśliwi w małżeństwie i to się odbiło na życiu dojrzałego Tomasza. Dorastał i miał bardzo przykre, awanturnicze usposobienie. Jego żona była nawet zadowolona, widząc, że przyłączył się do apostołów; ulgę sprawiała jej myśl, że jej pesymistyczny mąż przez większość czasu będzie poza domem. Tomasz miał także żyłkę podejrzliwości, która sprawiała, że bardzo trudno było spokojnie z nim współżyć. Z początku Piotr był bardzo zaniepokojony Tomaszem, narzekał do brata Andrzeja, że Tomasz

jest „podły, nieprzyjemny i zawsze podejrzliwy”. Jednak im lepiej poznawali Tomasza jego towarzysze, tym bardziej go lubili. Odkryli, że jest wyjątkowo uczciwy i niezachwianie lojalny. Był zupełnie szczery i bez wątpienia prawdomówny, ale był urodzonym krytykiem i wyrósł na prawdziwego pesymistę. Przekleństwem jego analitycznego umysłu była podejrzliwość. Gwałtownie tracił wiarę we współbraci ludzi, dopóki nie związał się z Dwunastoma i w ten sposób zetknął się ze szlachetnym charakterem Jezusa. Współpraca z Mistrzem od razu zapoczątkowała przemianę całego usposobienia Tomasza i w rezultacie przyniosła wielkie przeobrażenie jego psychicznych reakcji na współbraci ludzi.

139:8.4 (1561.4) Mocnym punktem Tomasza był jego znakomity, analityczny umysł, połączony z niezachwianą odwagą – gdy raz coś postanowił. Jego wielką słabością było podejrzliwe zwątpienie, którego nigdy zupełnie nie przewyciężył podczas całego swego życia w ciele.

139:8.5 (1561.5) W organizacji Dwunastu Tomaszowi przydzielono przygotowanie i realizację planu podróży; sprawnie kierował działalnością i przemieszczaniem grupy apostołskiej. Był dobrym kierownikiem i wspaniałym człowiekiem interesu, ale wiele jego nastrojów utrudniało mu życie; jednego dnia był jednym człowiekiem a następnego dnia innym. Kiedy przyłączył się do apostołów, miał inklinacje do melancholijnej zadumy, ale kontakt z Jezusem i z apostołami w znacznym stopniu wyleczył go z tej chorobliwej introspekcji.

139:8.6 (1561.6) Jezus bardzo lubił Tomasza i odbył z nim wiele długich, osobistych rozmów. Obecność Tomasza wśród apostołów była wielką pociechą dla wszystkich szczerze wątpiących i dodawała odwagi wielu zmartwionym umysłom, pomagając im wejść do królestwa, nawet, jeśli nie rozumiały w pełni całego duchowego i filozoficznego stadium nauki Jezusa. Członkostwo Tomasza w grupie Dwunastu było niepodważalną deklaracją tego, że Jezus kochał nawet szczerze wątpiących.

139:8.7 (1562.1) Inni apostołowie odnosili się do Jezusa z szacunkiem, ze względu na pewne szczególne i wybitne cechy jego doskonałej osobowości, ale Tomasz szanował Mistrza za jego wspaniałe zrównoważony charakter. Coraz bardziej Tomasz podziwiał i szanował tego, który był tak łaskawie miłosierny a przecież tak bezwzględnie sprawiedliwy i bezstronny; bardzo stanowczy, ale nigdy nie uparty; tak opanowany, ale nigdy nie obojętny; tak pomocny i tak współczujący, ale nigdy nie wścibski czy dyktatorski; tak silny, ale jednocześnie tak delikatny; tak stanowczy, ale nigdy nie szorstki czy grubiański; tak delikatny, ale nigdy nie chwiejny; tak czysty i niewinny, ale jednocześnie tak męski, bojowy i pełen siły; tak prawdziwie odważny, ale nigdy nie szaleńczy czy nierozważny; tak wielki miłośnik przyrody, ale tak wolny od wszelkiej tendencji jej czczenia; tak pełen humoru i tak lubiący żartować, ale tak wolny od lekkomyślności i frywolności. To właśnie ta niezrównana symetria osobowości tak bardzo oczarowała Tomasza. Spośród Dwunastu, Tomasz prawdopodobnie najpełniej rozumiał intelektualnie i doceniał osobowość Jezusa.

139:8.8 (1562.2) W radzie Dwunastu Tomasz zawsze był ostrożny i popierał taktykę bezpieczeństwa przede wszystkim, ale jeśli jego konserwatyzm został przegłosowany i unieważniony, zawsze pierwszy ruszał nieustraszenie, aby wykonać uchwalony plan. Wciąż na nowo przeciwstawiał się niektórym projektom jako nieroztropnym i zarozumiałym; mógł debatować do ostatniego tchu, ale kiedy Andrzej poddał propozycję głosowaniu i kiedy Dwunastu wybrało zrobienie właśnie tego, czemu się tak usilnie sprzeciwiał, Tomasz był pierwszy, który mówił: „Chodźmy!”. Umiał dobrze przegrywać. Nigdy nie chował urazy ani nie żywił zranionych uczuć. Raz za razem sprzeciwiał się temu, aby pozwolono Jezusowi narażać się na niebezpieczeństwo, ale kiedy Mistrz zdecydował podjąć takie ryzyko, to zawsze Tomasz ożywiał apostołów odważnymi słowami: „Prędzej towarzysze, chodźmy i zgińmy z nim”.

139:8.9 (1562.3) W niektórych aspektach Tomasz podobny był do Filipa; on także chciał, „aby mu pokazano”, ale jego wyrażanie wątpliwości opierało się na zupełnie innych procesach intelektualnych. Tomasz był analitykiem a nie zwyczajnym sceptykiem. Biorąc pod uwagę osobistą odwagę, był jednym z najodważniejszych pośród Dwunastu.

139:8.10 (1562.4) Czasami Tomasz miał bardzo złe dni; niekiedy był przygnębiony i przybity. Kiedy miał dziewięć lat stracił siostrę bliźniaczkę i to przysporzyło mu wiele młodzieńczego żalu a w jego późniejszym życiu przyczyniło się do problemów z usposobieniem. Kiedy Tomasz bywał przygnębiony, czasami to właśnie Nataniel pomagał mu przyjść do siebie, czasem Piotr a nierzadko jeden z bliźniaków Alfeusza. Kiedy był najbardziej przygnębiony, niestety

zawsze próbował unikać bezpośredniego kontaktu z Jezusem. Ale Mistrz wiedział o tym wszystkim i miał pełną wyrozumiałości sympatię dla swego apostoła, który bywał dotknięty depresją i nękany wątpliwościami.

139:8.11 (1562.5) Czasami Andrzej pozwalał Tomaszowi, aby oddalił się samotnie na dzień czy dwa. Ale wkrótce zauważył, że takie postępowanie nie jest mądre; rychło odkrył, że w takim okresie przygnębienia najlepiej było pilnować, aby zajął się swoją pracą i pozostawał w pobliżu towarzyszy. Ale niezależnie od tego, jak wyglądało jego życie emocjonalne, Tomasz jako apostoł postępował właściwie. Kiedy nadchodził czas, żeby wyruszyć, Tomasz zawsze był tym, który mówił: „Chodźmy!”.

139:8.12 (1562.6) Tomasz jest wspaniałym przykładem istoty ludzkiej, która ma wątpliwości, stawia im czoła i wygrywa. Miał wielki umysł; nie był uszczypliwym krytykiem. Był logicznym myślicielem; był probierzem dla Jezusa i jego apostołów. Gdyby Jezus nie był tak szczery a jego dzieło tak autentyczne, nie zatrzymałoby to człowieka takiego jak Tomasz od początku do końca. Tomasz posiadał głębokie i niezawodne wyczucie *faktu*. Przy pierwszym objawie oszustwa czy podstępu, Tomasz opuściłby ich wszystkich. Naukowcy mogą nie rozumieć w pełni wszystkiego, co dotyczy Jezusa i jego pracy na Ziemi, ale żył i pracował z Mistrzem oraz z jego ludzkimi towarzyszami człowiek, który miał umysł prawdziwego uczonego – Tomasz Didymos – i on wierzył w Jezusa z Nazaretu.

139:8.13 (1563.1) Tomasz przechodził czas próby w dniach procesu i ukrzyżowania Jezusa. Przez jakiś czas był w głębokiej rozpacz, ale

zebrał się w sobie, przyłączył do apostołów i był z nimi, aby przywitać Jezusa nad Morzem Galilejskim. Na moment uległ swej pełnej zwątpienia depresji, ale w końcu zebrał wiarę i odwagę. Po Zesłaniu Ducha dawał mądre rady apostołom, a kiedy prześladowania rozproszyły wiernych, wyruszył na Cypr, Kretę, na wybrzeża Afryki północnej i na Sycylię, głosząc dobrą nowinę królestwa i chrzcząc wiernych. I Tomasz wciąż głosił kazania i chrzczył, aż został aresztowany przez agentów rządu rzymskiego i zabity na Malcie. Zaledwie na kilka tygodni przed śmiercią zaczął spisywać życie i nauki Jezusa.

9. i 10. Jakub i Judasz Alfeusz

139:10.1 (1563.2) Jakub i Judasz, synowie Alfeusza, bracia bliźniacy, rybacy mieszkający w pobliżu Gergezy, zostali wybrani przez Jakuba i Jana Zebedeuszów na dziewiątego i dziesiątego apostoła. Mieli po dwadzieścia sześć lat, byli żonaci, Jakub miał troje a Judasz dwoje dzieci.

139:10.2 (1563.3) Niewiele można powiedzieć o tych dwóch pospolitych rybakach. Kochali Mistrza a Jezus ich kochał, ale nigdy nie przerywali jego rozprawy pytaniami. Nie rozumieli zbyt wiele z dyskusji filozoficznych czy debat teologicznych braci apostołów, ale cieszyli się z przynależności do tej grupy wielkich ludzi. Ci dwaj mężczyźni byli niemalże identyczni w wyglądzie zewnętrznym,

cechach psychicznych i stopniu percepcji duchowej. Co można powiedzieć o jednym, można powiedzieć i o drugim.

139:10.3 (1563.4) Andrzej przydzielił ich do utrzymywania porządku pośród tłumów. Byli mistrzami ceremonii w godzinach modlitwy a faktycznie byli generalnymi pomocnikami oraz chłopcami na posyłki dla Dwunastu. Pomagali Filipowi w zaopatrzeniu, roznosili pieniądze dla rodzin z polecenia Nataniela i zawsze byli gotowi podać pomocną dłoń każdemu apostołowi.

139:10.4 (1563.5) Tłumy pospolitych ludzi były bardzo podbudowane tym, że znalazły dwu podobnych sobie, uhonorowanych miejscami wśród apostołów. Właśnie dzięki przyjęciu ich na apostołów, ci przeciętni bliźniacy byli środkiem wiodącym zastępy bojaźliwych wiernych do królestwa. Pospolitym ludziom bardziej podobała się również idea kierowania i zarządzania nimi przez oficjalnych porządkowych, którzy byli tak bardzo do nich samych podobni.

139:10.5 (1563.6) Jakub i Judasz, których nazywano także Tadeusz i Lebbeusz, nie mieli ani słabych, ani mocnych punktów. Przydomek nadany im przez uczniów był w dobrej wierze określeniem przeciętności. Byli „najmniejszymi ze wszystkich apostołów”, wiedzieli o tym i sprawiało im to radość.

139:10.6 (1563.7) Jakub Alfeusz kochał Jezusa zwłaszcza za prostotę Mistrza. Ci bliźniacy nie mogli zrozumieć umysłu Jezusa, ale pojmowali życzliwą więź pomiędzy nimi a sercem ich Mistrza. Ich umysły nie były wysokiego lotu; z całym szacunkiem można by ich nazwać nawet głupcami, ale w swych duchowych naturach mieli

autentyczne przeżycia. Uwierzyli w Jezusa; byli synami Boga i braćmi w królestwie.

139:10.7 (1564.1) Judasza Alfeusza przyciągała do Jezusa

bezpretensjonalna pokora Mistrza. Taka pokora, w połączeniu z tak wielką godnością osobistą, wywarła wielkie wrażenie na Judaszu. To, że Jezus zawsze zalecał milczenie w sprawie swych niezwykłych czynów, wywarło wielkie wrażenie na tym prostym dziecku natury.

139:10.8 (1564.2) Bliźniacy posiadali dobrą naturę, proste umysły

pomocników i każdy ich kochał. Jezus serdecznie przyjął tych młodych ludzi, o jednakowych zdolnościach, na honorowe miejsca w swym osobistym personelu królestwa, ponieważ na światach w przestrzeni są niezliczone miliony innych, podobnych, prostych i strachem przejętych dusz, które również pragnie on przyjąć do aktywnej i wierzącej wspólnoty ze sobą i z jego wylewającym się Duchem Prawdy. Jezus nie karmił małości, tylko zło i grzech. Jakub i Judasz byli *mali*, ale byli też *wierni*. Byli prości i bez wykształcenia, ale mieli również wielkie serca, byli życzliwi i hojni.

139:10.9 (1564.3) Jak pełna wdzięczności duma ogarnęła tych pokornych

ludzi tego dnia, kiedy Mistrz odmówił zaliczenia w poczet ewangelistów pewnego bogatego człowieka, chyba, że zechciałby sprzedać całe swe bogactwo i pomóc biednym. Kiedy ludzie to usłyszeli i zobaczyli bliźniaków pomiędzy radcami Jezusa, wiedzieli z całą pewnością, że ten nie zważa na osoby. Ale tylko boska instytucja – królestwo nieba – może być kiedykolwiek budowana na fundamentach z tak przeciętnych ludzi!

139:10.10 (1564.4) Podczas całej swej współpracy z Jezusem, tylko raz czy dwa razy bliźniacy odważyli się publicznie zadać pytanie. Judasz raz był zaciekawiony i zadał Jezusowi pytanie, kiedy Mistrz mówił o objawieniu siebie otwarciem całemu światu. Czuł się lekko rozczarowany, że tajemnice nie pozostaną dłużej pośród Dwunastu i zuchwale zapytał: „Ale Mistrzu, kiedy objawisz siebie całemu światu, jak będziesz nas wyróżniał specjalnymi przejawami twojej dobroci?”.

139:10.11 (1564.5) Bliźniacy służyli wiernie aż do końca, aż do czarnych dni procesu, ukrzyżowania i rozpacz. W swych sercach nigdy nie stracili wiary w Jezusa i (z wyjątkiem Jana) pierwsi uwierzyli w jego zmartwychwstanie. Nie mogli jednak zrozumieć ustanawiania królestwa. Wkrótce po ukrzyżowaniu Mistrza, wrócili do swych rodzin i do sieci; ich praca była skończona. Nie potrafili zrozumieć bardziej skomplikowanej walki o królestwo. Ale żyli i umarli świadomi zaszczytu i błogosławieni czterema latami bliskiej, osobistej współpracy z Synem Boga, suwerennym stwórcą wszechświata.

11. Szymon Zelota

139:11.1 (1564.6) Szymon Zelota, jedenasty apostoł, został wybrany przez Szymona Piotra. Był zdolnym człowiekiem, pochodził z dobrego rodu i mieszkał z rodziną w Kafarnaum. Gdy przyłączył się do apostołów, miał dwadzieścia osiem lat. Był ognistym agitatorom jak również

człowiekiem, który mówił dużo nie myśląc. Zanim całą swoją uwagę skoncentrował na patriotycznej organizacji zelotów, był kupcem w Kafarnaum.

139:11.2 (1564.7) Szymon Zelota był odpowiedzialny za rozrywkę i relaks w grupie apostoelskiej, był bardzo operatywnym organizatorem rozrywek i zajęć rekreacyjnych dla Dwunastu.

139:11.3 (1564.8) Mocną stroną Szymona była jego inspirująca lojalność. Kiedy apostołowie znaleźli mężczyznę lub kobietę, niezdecydowanie zabiegających o wejście do królestwa, posyłali po Szymona. Temu entuzjastycznemu poplecznikowi zbawienia przez wiarę w Boga trzeba było zazwyczaj około piętnastu minut, żeby rozproszyć wszystkie wątpliwości i usunąć całe niezdecydowanie, aby zobaczyć nową duszę zrodzoną do „wolności wiary i radości zbawienia”.

139:11.4 (1565.1) Największą słabością Szymona było jego materialne nastawienie. Nie mógł się szybko przekształcić z żydowskiego nacjonalisty w duchowo nastawionego internacjonalistę. Cztery lata stanowiły okres zbyt krótki, aby dokonać tak wielkiej intelektualnej i uczuciowej przemiany, ale Jezus był dla niego zawsze wyrozumiały.

139:11.5 (1565.2) Tą rzeczą, którą Szymon bardzo podziwiał u Jezusa, był spokój Mistrza, pewność siebie, zrównoważenie i niewytłumaczalne opanowanie.

139:11.6 (1565.3) Chociaż Szymon był zaciekłym rewolucjonistą, nieustraszonym wichrzycielem w agitacji, stopniowo tłumił swoją ognistą naturę, aż stał się wielkim i skutecznym głosicielem: „Pokoju

na ziemi i dobrej woli pomiędzy ludźmi”. Szymon był wielkim argumentatorem; lubił się spierać. Kiedy miało się do czynienia z legalistycznymi umysłami wykształconych Żydów czy intelektualnymi wykrętami Greków, zadanie to zawsze przydzielano Szymonowi.

139:11.7 (1565.4) Szymon był z natury buntownikiem z wykształcenia obrazoburcą, ale Jezus pozyskał go dla wyższych idei królestwa nieba. Szymon zawsze utożsamiał się z partią protestującą, ale teraz przyłączył się do partii postępu, nieograniczonego i wiecznego postępu ducha i prawdy. Szymon był człowiekiem o wielkiej lojalności, cechowało go ciepłe, osobiste oddanie i głęboko kochał Jezusa.

139:11.8 (1565.5) Jezus nie bał się wiązać z ludźmi interesu, ludźmi pracy, optymistami, pesymistami, filozofami, sceptykami, celnikami, politykami i patriotami.

139:11.9 (1565.6) Mistrz wiele rozmawiał z Szymonem, ale nigdy nie udało mu się w pełni przekształcić tego gorliwego nacjonalisty żydowskiego w internacjonalistę. Jezus często powtarzał Szymonowi, że to jest dobre, jeśli ktoś chce widzieć poprawę w porządkach społecznych, ekonomicznych i politycznych, ale zawsze dodawał: „To nie jest sprawa królestwa nieba. Musimy poświęcić się wykonywaniu woli Ojca. Naszym zadaniem jest być ambasadorami rządu duchowego na wysokości i nie musimy zajmować się bezpośrednio czymkolwiek, poza reprezentowaniem woli i charakteru Boskiego Ojca, stojącego na czele rządu, którego mamy powiernictwa”. Szymonowi trudno

było to wszystko zrozumieć, ale stopniowo zaczął pojmować co nieco z treści nauk Mistrza.

139:11.10 (1565.7) Po rozproszeniu na skutek prześladowań w Jerozolimie, Szymon chwilowo przerwał swą działalność. Dosłownie był zdruzgotany. Jako patriotyczny nacjonalista wyrzekł się wszystkiego na rzecz nauki Jezusa; teraz to było skończone. Był zrozpaczony, ale w ciągu kilku lat zebrał swoje nadzieje i poszedł głosić ewangelię królestwa.

139:11.11 (1565.8) Poszedł do Aleksandrii a później idąc w górę Nilu, przeniknął do serca Afryki, wszędzie głosząc ewangelię Jezusa i chrzcząc wiernych. Pracował w ten sposób aż się zestarzał i stracił siły. Umarł i został pochowany w sercu Afryki.

12. Judasz Iskariota

139:12.1 (1565.9) Judasz Iskariota, dwunasty apostoł, wybrany został przez Nataniela. Urodzony był w Kerijjot, małym miasteczku w południowej Judei. Był jeszcze chłopcem, gdy jego rodzice przenieśli się do Jerycha, gdzie mieszkał i pracował w różnych przedsiębiorstwach handlowych swojego ojca, aż zainteresował się kaznodziejstwem i działalnością Jana Chrzciciela. Rodzice Judasza byli saduceuszami i kiedy ich syn przyłączył się do uczniów Jana, wyrzekli się go.

139:12.2 (1566.1) Judasz szukał właśnie pracy w suszarniach ryb, na dolnym krańcu Morza Galilejskiego, kiedy spotkał się z Natanielem w Tarichei. Kiedy Judasz przyłączył się do apostołów, miał trzydzieści jeden lat i nie był żonaty. Prawdopodobnie był najlepiej wykształconym spośród Dwunastu i był jedynym Judejczykiem w apostołowskiej rodzinie Mistrza. Judasz nie posiadał wyróżniających się cech silnej osobowości, chociaż z pozoru miał wiele przymiotów kultury i wyuczonych nawyków. Był dobrym myślicielem, ale nie zawsze był prawdziwie *uczciwym* myślicielem. Judasz naprawdę nie rozumiał siebie samego; faktycznie nie był szczery w postępowaniu z samym sobą.

139:12.3 (1566.2) Andrzej mianował Judasza skarbnikiem Dwunastu, na stanowisko, na które Judasz nadawał się znakomicie i wykonywał wyznaczone mu obowiązki uczciwie, skrupulatnie i nadzwyczaj efektywnie, aż do zdrady swojego Mistrza.

139:12.4 (1566.3) Judasz nie zachwycił się specjalnie żadną cechą Jezusa, ponad ogólnie pociągającą i cudownie urzekającą osobowość Mistrza. Judasz nigdy nie potrafił przezwyciężyć swoich judejskich uprzedzeń wobec galilejskich towarzyszy; w duchu krytykował nawet wiele rzeczy dotyczących Jezusa. Ów zadowolony z siebie Judejczyk ośmielał się często krytykować w swoim własnym sercu tego, na którego jedenastu apostołów patrzyło jak na doskonałego człowieka, jak na „całego pełnego powabu, znakomitego spośród tysięcy”. Naprawdę Judasz ubzdurał sobie, że Jezus jest bojaźliwy i w pewien sposób boi się okazać swą własną moc i władzę.

139:12.5 (1566.4) Judasz znał się dobrze na interesach. Aby prowadzić sprawy finansowe takiego idealisty, jak Jezus, potrzeba było taktu, zdolności i cierpliwości, tak samo jak i wielkiej staranności, nie wspominając już o zmaganiach z metodami działalności na łąpu-capu niektórych apostołów. Judasz naprawdę był wspaniałym organizatorem, dalekowzrocznym i zdolnym finansistą. Był pedantem organizacji. Żaden z Dwunastu nigdy nie skrytykował Judasza. Tak dalece, jak apostołowie mogli to zauważyć, Judasz Iskariota był niedoścignionym skarbnikiem, człowiekiem wykształconym i lojalnym (choć czasami krytycznym), apostołem i w każdym tego słowa znaczeniu człowiekiem wielkiego sukcesu. Apostołowie kochali Judasza, naprawdę był jednym z nich. Judasz chyba musiał *wierzyć* w Jezusa, ale wątpimy, czy kiedykolwiek rzeczywiście *kochał* Mistrza całym sercem. Przypadek Judasza ilustruje prawdziwość powiedzenia: „Jest droga, co komuś zdaje się słuszną, lecz w końcu prowadzi do śmierci”. Człowiekowi łatwo jest paść ofiarą cichego podstępu, przyjemnego dostosowania się do dróg grzechu i śmierci. Bądźcie pewni, że Judasz zawsze był finansowo lojalny wobec swego Mistrza i braci apostołów. Pieniądze nie były w żadnym wypadku powodem zdrady Mistrza.

139:12.6 (1566.5) Judasz był jedynym synem nierozsądnych rodziców. Kiedy był bardzo młody, pobłażano mu i rozpieszczano go; był rozpuszczonym dzieckiem. Kiedy dorastał, wyolbrzymiał sobie idee o własnej ważności. Nie umiał przegrywać. Miał luźne i wypaczone idee uczciwości; ulegał nałogowi nienawiści i podejrzliwości. Był specjalistą od błędnej interpretacji słów i czynów swoich przyjaciół.

Przez całe swoje życie Judasz kultywował zwyczaj wyrównywania rachunków, nawet z tymi, którzy znęcali się nad nim tylko w jego wyobraźni. Miał błędne poczucie wartości i lojalności.

139:12.7 (1566.6) Dla Jezusa, Judasz stanowił wyzwanie dla wiary. Od samego początku Mistrz w pełni rozumiał słabość tego apostoła i dobrze zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa przyjęcia go do wspólnoty. Jednak w naturze Synów Bożych leży danie każdej stworzonej istocie pełnej i równej szansy zbawienia i wiecznego życia. Jezus chciał dać do zrozumienia, nie tylko śmiertelnikom z tego świata, ale i widzom z niezliczonych innych światów, że kiedy istnieją wątpliwości, dotyczące szczerości i autentyzmu poświęcenia się danej istoty dla królestwa, jest nieodmiennie praktyką Sędziów ludzi pełne przyjęcie wątpliwego kandydata. Drzwi wiecznego życia są szeroko otwarte dla każdego, „kto zechce przyjść”; nie ma żadnych ograniczeń czy warunków, za wyjątkiem *wiary* przychodzącego.

139:12.8 (1567.1) Z tej właśnie przyczyny, Jezus pozwolił Judaszowi działać do samego końca i zawsze czynił wszystko, co możliwe, aby zmienić i ocalić tego słabego i zdezorientowanego apostoła. Ale kiedy nie przyjmuje się światłości i nie żyje się nią szczerze, w duszy może pojawić się ciemność. W wyniku nauk Jezusa o królestwie, Judasz rozwijał się intelektualnie, ale nie czynił postępu w nabieraniu duchowego charakteru, jak to robili inni apostołowie. Nie udało mu się osiągnąć zadowalającego, osobistego postępu w duchowym doświadczaniu.

139:12.9 (1567.2) Judasz coraz częściej rozmyślał nad swoim osobistym rozczarowaniem i w końcu stał się ofiarą swego niezadowolenia. Jego uczucia były wielokrotnie ranione i stawał się nadzwyczaj podejrzliwy wobec swoich najlepszych przyjaciół, nawet wobec Mistrza. Niebawem o władnęła nim obsesyjna idea wyrównywania rachunków, zrobienia czegokolwiek, aby mógł się zemścić, o tak, nawet zdradzając swoich towarzyszy i swego Mistrza.

139:12.10 (1567.3) Jednak tak nikczemne i niebezpieczne idee nie nabrały konkretnych kształtów aż do tego dnia, kiedy wdzięczna kobieta wylała kosztowne wonności na stopy Jezusa. Judaszowi wydawało się to marnotrawstwem, a kiedy jego otwarty protest został zdecydowanie odrzucony przez Jezusa, właśnie tutaj, gdy wszyscy to słyszeli, tego było za wiele. Zdarzenie to ożywiło całą jego gromadzoną nienawiść, urazę, złośliwość, uprzedzenia, zazdrość i pragnienie życiowego rewanzu; postanowił więc wyrównać swoje rachunki, nie wiedząc nawet z kim; jednak skoncentrował całe zło swej natury na *jedynej* niewinnej osobie w całym nikczemnym akcie jego nieszczęśliwego życia, tylko dlatego, że Jezus był głównym aktorem w tym epizodzie, który przesądził o jego przejściu z postępowego królestwa światła do wybranej przezeń sfery ciemności.

139:12.11 (1567.4) Mistrz wielokrotnie ostrzegał Judasza, zarówno prywatnie jak i publicznie, że się stacza, ale boskie ostrzeżenia są zwykle bezużyteczne, gdy mają do czynienia z rozgoryczoną ludzką naturą. Jezus zrobił wszystko, co możliwe, w zgodności z moralną wolnością człowieka, aby zapobiec wybraniu złej drogi przez Judasza. Nadeszła w końcu wielka próba. Syn urazy upadł; ustąpił cierpkim i

plugawym nakazom dumy oraz mściwego umysłu o wyolbrzymionej zarozumiałości i szybko pogrążył się w dezorientacji, rozpacz i deprawacji.

139:12.12 (1567.5) Potem Judasz zapoczątkował podłą i haniebną intrygę, zdradę swojego Pana i Mistrza i szybko wprowadził w życie ten nikczemny plan. Kiedy wypracowywał poczęte w złości plany wiarołomnej zdrady, przeżywał chwile żalu i wstydu i w tych właśnie chwilach oprzytomnienia tchórzliwie wyobraził sobie ideę, jako obronę swego rozumowania, że Jezus może ewentualnie użyć swojej mocy i oswobodzić się w ostatniej chwili.

139:12.13 (1567.6) Kiedy nikczemne i grzeszne dzieło się dopełniło, ten śmiertelnik-zdrajca, który z lekkim sercem sprzedał swego przyjaciela za trzydzieści sztuk srebra, żeby zaspokoić swoją długo pieszczoną żądzę zemsty, umknął w pośpiechu i dokonał końcowego aktu dramatu, uciekając od rzeczywistości śmiertelnej egzystencji – popełnił samobójstwo.

139:12.14 (1567.7) Jedenastu apostołów przeraziło się, byli zaszokowani. Jezus potraktował zdrajcę tylko litością. Światom trudno było wybaczyć Judaszowi a jego imienia zaczęto unikać w całym rozległym wszechświecie.